

# JAN PAWEŁ II - EWANGELIA STAROŚCI I CIERPIENIA

## 13 października 2024r. – XXIV DZIEŃ PAPIESKI

### ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE TAJEMNICE CHWALEBNE

#### Zmartwychwstanie

Męka, ukrzyżowanie, śmierć, pogrzeb, zstąpienie do piekieł, zmartwychwstanie Jezusa i Jego wniebowstąpienie – to wszystko Kościół traktuje jako jedno wydarzenie: misterium Paschy (Por. KKK 512). Wiele etapów, ale jedno wydarzenie, jeden czyn Syna Bożego. To dlatego sens cierpienia Jezusa odsłania się w Zmartwychwstaniu. I odwrotnie: moc miłości Zmartwychwstałego ujawnia się już podczas Męki. Chrystus cierpiący na krzyżu pragnie przebaczenia dla tych, którzy nie wiedzą, co czynią (por. Łk 23, 34). Na krzyżu zwycięski Król wydaje wyrok włączający łotra do życia w raju (por. Łk 23,43).

Logikę przejścia przez cierpienie do zwycięstwa Jezus wyjaśnił uczniom idącym do Emaus: „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24, 26).

Ci, którzy cierpią zostają zaproszeni do przeżycia misterium paschy. Są wezwani do zachowania tej jedności między cierpieniem i chwałą. Postawione zostaje przed nimi zadanie nierozdzielania cierpienia i chwały dzieci Bożych. Trudno jest przyjąć własne cierpienie bez światła Jezusowego Zmartwychwstania. Dlatego Jezus chce być z człowiekiem cierpiącym w jednym i drugim. Tak pisał o uczestniczeniu cierpiących w życiu Jezusa św. Jan Paweł II:

„Uczestnicy cierpień Chrystusowych mają przed oczyma paschalną tajemnicę Krzyża i Zmartwychwstania. W tajemnicy tej Chrystus zstępuje niejako do ostatecznych granic słabości i obozwładnienia człowieka — wszak kona przybity do Krzyża. Jeśli równocześnie w słabości tej dopełnia się Jego wyniesienie, potwierdzone mocą Zmartwychwstania, to znaczy, że słabości wszelkich cierpień człowieka może przeniknąć ta sama Boża moc, która objawiła się w Krzyżu Chrystusa” (*Salvifici Doloris*, 23).

Pomyślmy o tym raz jeszcze: bezsilność człowieka cierpiącego może przeniknąć ta sama moc, która towarzyszyła Chrystusowi na krzyżu, moc zmartwychwstania.

Módlmy się zatem, by chorzy i cierpiący, kuszeni bezsensowności swojej sytuacji, przyjęli zaproszenie Jezusa i pozwolili Mu włączyć ich cierpienia w Jego drogę do chwały.

#### Wniebowstąpienie

„Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba (Łk 24, 50-51)”.

W tak krótkich słowach święty Łukasz opisał Wniebowstąpienie Jezusa. Ale tamto jeszcze się nie skończyło. Pan Jezus ma Ciało. Jego ciałem jest Kościół. Kościół, czyli my, wszyscy ochrzczeni. Jezus „wyprzedził nas do niebieskiej Ojczyzny, aby umocnić naszą

nadzieję, że jako członki Mistycznego Ciała również tam wejdziemy”<sup>1</sup>. Zatem „Wniebowstąpienie zakończy się dopiero wtedy, gdy wszystkie członki Jego ciała zostaną przyciągnięte do Ojca i ożywione Jego Duchem”<sup>2</sup>.

Jan Paweł II tak nauczał o zjednoczeniu Jezusa ze swoim ciałem, którym jest Kościół. Tę naukę odnosił zwłaszcza do Jego cierpiących członków:

„W tajemnicy paschalnej Chrystus dał początek zjednoczenia z człowiekiem we wspólnocie Kościoła. (...) W sposób szczególny zaś jest zjednoczony z tymi, którzy cierpią. (...) Oto bowiem ten, kto cierpi w zjednoczeniu z Chrystusem — jak w zjednoczeniu z Chrystusem znosi swe utrapienia apostoł Paweł — ten nie tylko czerpie z Chrystusa (...) moc, (...), ale (...) także **dopelnia swym cierpieniem braki udreń** Chrystusa” (*Salvifici Doloris*, 24).

Rozważając tajemnicę Wniebowstąpienia, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną prawdę. Skoro Jezus stale jest obecny w swoim Ciele, którym jest Kościół, to w tym Ciele musi rozwijać się miłość. Cierpiące członki Chrystusowego Ciała są dla silnych i zdrowych wezwaniem do większej miłości. Zanim Chrystus wstąpił do Nieba wyraźnie zaznaczył to, czego będzie szukał w swoim Ciele, gdy powróci z nieba na sąd. Jan Paweł II pisał:

„...cierpienie jest w świecie po to, ażeby wyzwalało miłość, ażeby rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwarzało w cywilizację miłości. W tej miłości zbawczy sens cierpienia wypełnia się do końca i osiąga swój wymiar ostateczny. Słowa Chrystusa o sądzie ostatecznym pozwalają to zrozumieć w całej ewangelicznej prostocie i przenikliwości“ (*Salvifici Doloris*, 30).

Rozważając tę tajemnicę, módlmy się za posługujących ludziom cierpiącym. Niech w codziennych, nieraz żmudnych czynnościach opieki i pielęgnacji, dostrzegają chwałę oddawaną Ciału cierpiącego Chrystusa.

## Zesłanie Ducha Świętego

Kiedyś, w swoim rodzinnym mieście, Jezus odczytał prorocstwo Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana“ (Łk 4, 18).

Duch Święty prowadził Jezusa do chorych i bezsilnych, by nieść im uzdrowienie i doświadczenie Bożej miłości. Kiedy Ty i ja modlimy się o Ducha Świętego, musimy mieć świadomość, że On chce nas posyłać do cierpiących fizycznie, psychicznie i duchowo. Przez Ciebie i mnie Chrystus chce udzielać tym osobom uzdrowienia, sił, a nade wszystko doświadczenia Jego miłości.

Jan Paweł II uczył: „...cierpieć — to znaczy stawać się jakby szczególnie podatnym, szczególnie otwartym na działanie zbawczych mocy Boga, ofiarowanych ludzkości w Chrystusie. W Nim Bóg potwierdził, że chce działać szczególnie poprzez cierpienie, które jest słabością i wyniszczeniem człowieka — i chce w tej właśnie słabości i wyniszczeniu

---

<sup>1</sup> Mszał Rzymski, *Prefacja o Wniebowstąpieniu*.

<sup>2</sup> J. Corbon, *Liturgia. Źródło wody życia*, Poznań 2005, s. 58.

objawiać swoją moc (*Salvifici Doloris*, 23). **Cierpienie bowiem nie może być przetworzone i przeobrażone łaską od zewnątrz, ale od wewnątrz.** Chrystus zaś, przez swoje własne odkupieńcze cierpienie, znajduje się jak najbardziej wewnątrz każdego ludzkiego cierpienia i może w nim od wewnątrz działać mocą swojego Ducha Prawdy, Ducha-Pocieszyciela“ (*Salvifici Doloris*, 26).

Przy tej tajemnicy polecajmy cierpiących, którzy doznawszy zła, bólu i krzywdy, zbuntowali się i zamknęli swoje serca na pomoc, na Boga. Oby nie pozostali w postawie mieszkańców Nazaretu, którzy odrzucili Jezusa i Jego moc. Oby Duch Pocieszyciel otworzył ich serca na Zbawiciela.

### **Wniebowzięcie Maryi**

Kiedy piętnastego sierpnia świętujemy Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, podczas Mszy Świętej uwielbiamy Boga następującymi słowami: „Dzisiaj została wzięta do nieba Bogurodzica Dziewica. Ona pierwsza osiągnęła zbawienie i stała się wizerunkiem Kościoła w chwale, a dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei...”<sup>3</sup>.

Wniebowzięta jest obrazem Kościoła w chwale. W Niej widzimy nas wszystkich już w niebie, w chwale. Kiedy myślimy o Maryi, **mamy nadzieję**, że do Niej dołączymy. Nadzieja to śmiałe spojrzenie w przyszłość, które jest oparte na przekonaniu, że jestem objęty kochającym spojrzeniem Boga.

Krzywdą, choroba i cierpienie zawsze próbują wyszarpać człowiekowi nadzieję. Próbują mu wmawiać, że w przyszłości będzie źle, tylko gorzej. Jak na te prowokacje odpowiadają Święty Paweł i Święty Jan Paweł II?

„«Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość — wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś — nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5, 2-5)»”. Zawiera się w cierpieniu jakby szczególne wyzwanie do cnoty, którą człowiek musi wypracowywać ze swojej strony. Jest to cnota wytrwałości w znoszeniu tego, co dolega i boli. Czyniąc to, **człowiek wyzwala nadzieję, która podtrzymuje w nim przeświadczenie, że cierpienie go nie przemoże**, nie pozbawi właściwej człowiekowi godności wraz z poczuciem sensu życia. I oto ten sens się objawia wraz z działaniem miłości Bożej, która jest największym darem Ducha Świętego. W miarę jak uczestniczy w tej miłości, człowiek w cierpieniu odnajduje do końca siebie: odnajduje «duszę», którą — zdawało mu się, że przez cierpienie «stracił»” (*Salvifici Doloris*, 23).

Módlmy się za tych, którzy doznając cierpienia, walczą z pokusą rozpacz.

### **Ukoronowanie Maryi na królową Nieba i Ziemi**

Tytuł królowej zazwyczaj przypisuje się samodzielnej monarchini, bądź żonie króla. W kulturze biblijnej królowa to matka panującego. O Królowej – Matce, która stoi „po prawej

---

<sup>3</sup> Prefacja o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny.

stronie króla”, śpiewamy w tradycyjnych Godzinkach. O tej Królowej, towarzyszącej swojemu Synowi, nauczał polski papież:

„Otuchy dodaje ewangeliczna i historyczna prawda, że przy boku Chrystusa pierwsze i uprzywilejowane miejsce zajmuje Jego Najświętsza Matka, która całym życiem złożyła godne naśladowania świadectwo (...) szczególnej ewangelii cierpienia. Wszystkie cierpienia, które złączyły się w Niej jakby w jedno, nieprzerwane pasmo, świadczą nie tylko o niewzruszonej wierze Maryi, ale stanowią Jej wkład w dzieło powszechnego zbawienia“ (*Salvifici Doloris*, 25).

Św. Jan Paweł II widzi zatem w Maryi, która towarzyszy cierpiącemu Synowi, osobę włączoną w Jego dzieło. Nic dziwnego, że Boży Syn chce przebywać w Jej towarzystwie także w swojej chwale. Jan Paweł II kontynuuje swoją myśl: „Maryja dała jedyny w swoim rodzaju wkład w ewangelię cierpienia. (...) Ma (...) Ona najszczególniejsze prawo powiedzieć, że **dopelnia w swym własnym ciele — jak i w swej duszy — tego, czego nie dostaje cierpieniom Chrystusa**” (*Salvifici Doloris*, 25).

Prośmy przy tej tajemnicy za nas – o świadomość, że nasze cierpienia mogą być częścią królewskiego dzieła zbawienia świata.